Nr. 214. We Lwowie Wtorek dnia 2. Sierpnia 1892. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 1. sierpnia.

W ubiegłym tygodniu, po przyjęciu przez panów przedłożeń rządowych, dotyczących regulacji waluty, skończyła się więc formalnie niezwykle długa sesja letnia przedlitawskiej rady państwa. Że ona co do doniosłości spraw załatwionych należy do najważniejszych w okresie naszego konstytucjonalizmu, temu przeczyć nie można. Wierzymy wprawdzie, że od uchwał obecnych w sprawie regulacji waluty, do istotnego waluty uregulowania jeszcze daleko, że w Dunaju wiele jeszcze upłynie wody, nim Austrja podejmie wypłaty w gotówce i nim w obiegu zapanuje — złoto, niemniej jednak przyznać należy, że jeżeli się do tego celu zmierza i jeżeli ma być osiągnięty, uchwały obecne, jako przygotowawcze, były konieczne. Dlatego ze stanowiska państwowego, albo raczej ze stanowiska tych, który się entuzjazmują dla złota, ci którzy się w pierwszej linji przyczynili do ostatnich uchwał parlamentarnych, zasługują niezawodnie na wyszczególnienie. Że Polacy między obrońcami złota w pierwszym walczyli szeregu, że oni się głównie przyczynili do dojścia do skutku uchwał, że Polak był prezesem komisji walutowej i jej sprawozdawcą, że się ten ostatni znakomicie i z chlubą wywiązał z poruczonego mu zadania, to nam niezawodnie wiele przysparza zaszczytu. Sprawa waluty, zwłaszcza w Austrji, należy do najzawilszych kwestyj ekonomicznych i prawniczych, a poseł Szczepanowski w licznych swoich przemówieniach złożył dowody, że stał na wysokości zadania, że panował w zupełności nad tematem, że go zgłębił do najdrobniejszych szczegółów. Elaboratem swoim przyczynił się niezawodnie do podniesienia powagi Koła polskiego w parlamencie. Powinniśmy sobie to zapamiętać, zwłaszcza że usługi, przez nas tym razem państwu wyświadczone, były istotnie tylko w interesie państwa. I rząd powinien o tem pamiętać.

Paryski *Matin* ogłosił przed kilku dniami artykuł, zawierający coś w rodzaju zamachu przeciw ponownemu wyborowi Carnota na prezydenta rzeczypospolitej francuskiej. Radykali domagają się, aby kandydaci, którzy się w roku przyszłym ubiegać będą o mandaty na deputowanych, przyjęli także w swój program zobowiązanie, że przy mającym się odbyć w grudniu 1894 wyborze prezydenta rzeczypospolitej nie będą głosowali za Carnotem. Podane w tej mierze powody, nie są skierowane przeciw osobistości Carnota. Owszem radykały uznają przymioty obecnego prezydenta rzeczypospolitej, ale sądzą, że nie dobrze jest, jeżeli w kraju demokratycznym i parlamentarnie rządzonym, jeden człowiek za długo jest u steru. Starsi republikanie z roku 1848 zgadzają się z tem zapatrywaniem zwłaszcza, że konstytucja drugiej republiki dozwala na ponowny wybór ustępującego prezydenta dopiero po upływie całego perjodu prezydjalnego. Ale do roku 1894 jeszcze daleko.

Pogłoski o odwiedzinach króla Humberta w Genui, oraz o powitaniu go tamże przez flotę francuską, obiegać nie przestają, zwłaszcza w prasie francuskiej, ale brak dotychczas wszelkich urzędowych wskazówek co do ich wiarogodności. Francja nie zapowiedziała dotąd urzędownie przybycia floty do Genui. Przypuszczano, że w związku z tą sprawą zostają niedawne odwiedziny ambasadora francuskiego w Rzymie, p. Billota, u prezesa gabinetu, Giolittego. Pokazało się jednak, że ambasador złożył temu ostatniemu tylko wizytę pożegnalną, ponieważ opuszcza Rzym na kilka tygodni za urlopem. Inne mocarstwa również nie objawiły jeszcze zamiaru wysłania swoich eskadr do Genui. Wiedeńska *Politische Corr*, w sprawie tej donosi co następuje: „Na przypadek, że zapowiedziane odwiedziny króla Humberta w Genui nastąpią rzeczywiście, postanowił rząd francuski wywzajemnić się za zeszłoroczne powitanie prezydenta Carnota przez eskadrę włoską w Tulonie i wysłać eskadrę francuską do nadmienionego portu. Ambasador Billot o tem postanowieniu został uprzedzony, otrzymawszy zarazem polecenie uwiadomienia o niem we właściwej chwili rządu włoskiego."

Przywódca radykalistów angielskich, Labouchère, którego wymieniają jako ministra spraw wewnętrznych, ogłosił w piśmie *Truth* artykuł, w którym rozwija plan operacyjny stronnictwa liberalnego. Zdaniem jego, powinno stronnictwo wzmocnić przedewszystkiem stanowisko swoje wewnątrz, a następnie dopiero przystąpić do wielkich reform, kwestję zaś samorządu irlandzkiego pozostawić na samym końcu. W artykule powiedzianem jest między innemi:

„Robotnicy wiejscy nie mają nic przeciwko samorządowi irlandzkiemu, ale niezawodnie pragną zaprowadzenia przedewszystkiem samorządu w ich wsiach. Dla pozyskania ich głosów musimy przeprowadzić bil o samorządzie po wsiach. Pozyska nam też wiele tysięcy głosów skrócenie terminu, przez który zajmować należy pewne mieszkanie, by być zamieszczonym na liście wyborców Bil taki powinien być zaraz wniesiony. Robotnicy żądają słusznie, ażeby niezamożni deputowani mogli być wybierani do parlamentu. Należy więc rozpocząć od bilu o dyetach. Członkowie stowarzyszeń wstrzemięźliwości stanowią jądro stronnictwa radykalnego. Podczas ostatnich wyborów przynosiło naszym przeciwnikom piwo więcej pożytku niż ich mowy; należy więc przedstawić bil, przyznający mieszkańcom danej miejscowości i prawo orzeczenia, jaka liczba szynków w niej ma istnieć i stanowiące, że te w dniu wyborów powinny być zamknięte. Skoro te bile przeprowadzimy, staniemy się panami sytuacji, a wtedy możemy wnieść bil o samorządzie irlandzkim. Gdyby go izba lordów odrzuciła, zwrócimy go jej ponownie, a ostatecznie odwołamy się do wyborców. Jeżeli tak postąpimy, wygramy sprawę. Największem naszem niebezpieczeństwem jest nasz pośpiech. Mówią, że Irlandczycy zaprotestują przeciwko takiej zwłoce, wątpię o tem. Zresztą można im wytłumaczyć, że tylko w powolnem działaniu leży zwycięstwo." *Daily News* powtarza ten artykuł i dodaje, że poświęcając samorząd irlandzki, zawiedzionoby zaufanie i zniszczonoby narzędzie, przy pomocy którego stronnictwo liberalne rozwiązać może swoje zadanie.

Przyjazd cesarza do Lwowa.

Przygotowania do przyjęcia cesarza we Lwowie postępują raźno naprzód. Tak komitet krajowy, jak i poszczególne komitety, wybrane przez lwowską radę miejską obradują bez przerwy nad godnem przyjęciem monarchy.

Obecnie wystosował Wydział krajowy do wszystkich prezesów rad powiatowych w Galicji następujące pismo:

„Przyjazd Jego cesarsko i królewskiej apostolskiej mości Najjaśniejszego Pana do Lwowa z radością przez kraj cały oczekiwany, nastąpi w dniu 30. sierpnia b. r. po południu, poczem Najdostojniejszy Gość raczy zabawić we Lwowie przez dwa dni następne, a w dniu 2-im września b. r udać się na ćwiczenia c. k. armji w w okolicę Hruszowa.

Na wiadomość o najmiłościwszem postanowieniu ukochanego monarchy odwiedzenia stolicy kraju, marszałek wspólnie z wydziałem krajowym wziął imieniem reprezentacji kraju, inicjatywę w urządzeniu dla najdostojniejszego gościa takiego przyjęcia, któreby odpowiedziało, chociaż nie w pełnej mierze, żywionym przez wszystkie warstwy naszego społeczeństwa uczuciom dla osoby najmiłościwszego monarchy.

W tym celu zawiązał Wydział krajowy komitet, mający się zająć urządzeniem przyjęcia i zaprosił doń grono osobistości, kraj znających, a we Lwowie lub w pobliżu mieszkających, które chętnie swą radę i pomoc ofiarowały, by Wydziałowi krajowemu ułatwić spełnienie jego zadania.

W porozumieniu z tym komitetem, postanowił Wydział krajowy przedewszystkiem zawezwać kraj cały do udziału w przyjęciu i powołać w tym celu deputacje wszystkich rad powiatowych. Zdaniem Wydziału krajowego, który w niczem nie chce w tej sprawie przesądzać decyzji rad powiatowych, powinnaby się deputacja każdego powiatu składać z prezesa, lub jego zastępcy, i kilku przynajmniej członków rady powiatowej. Deputacje te, wspólnie z Wydziałem krajowym, z marszałkiem krajowym na czele, powitają najj. pana na dworcu kolejowym we Lwowie, poczem w dniu 31. sierpnia będą przyjęte wspólnie z Wydziałem krajowym na audjencji przez najj. pana, któremu je marszałek krajowy przedstawi.

Wydział krajowy uprasza przeto JW. pana prezesa, ażebyś zechciał, zwoławszy pełną radę powiatową, przedstawić jej przedmiot niniejszego pisma i zawezwał ją do wyboru deputacji.

O wyborze i składzie deputacji zechce JW. pan prezes jaknajrychlej zawiadomić Wydział krajowy.

Upraszamy dalej JW. pana prezesa, abyś w sposób, jaki uznasz za najodpowiedniejszy, starał się wpłynąć na obywatelstwo swego powiatu, iżby w uroczystem powitaniu i przyjęciu najjaśniejszego pana we Lwowie jaknajliczniejszy wzięło udział; pragnęlibyśmy bowiem, ażeby kraj nasz przy tej sposobności okazał, jak wysoko ceni nowy ten dowód łaski i życzliwości, jaki cesarz i król nasz daje nam, odwidzając stolicę tego kraju."

„Halb Asien."

Onegdaj zamieściliśmy w streszczeniu pismo hr. Taaffego do namiestnika Galicji w sprawie zarządzeń przeciw cholerze. Wyraziliśmy uznanie dla hr. Taaffego, że w tak niedwuznaczny sposób wyraża się o ważności Galicji, jako części organizmu państwowego, że przewidując grożące niebezpieczeństwo, apeluje do namiestnika, iżby ze znaną i uznawaną swą energią starał się zwalczać niebezpieczeństwo, grożące Galicji i monarchji. Bynajmniej nie zdziwił nas ustęp, w którym powiedziano, że ludność pograniczna grzeszy apatją, w którym wyrażono wątpliwość, czy mimo całej energji uda się władzom opanować niebezpieczeństwo — sądziliśmy bowiem i sądzimy jeszcze w tej chwili, że te wątpliwości były tylko wyrazem słusznej trwogi p. prezydenta ministrów — z powodu tego, c z e g o d l a G a l i c j i w p r z e s z ł o ś c i n i e z r o b i o n o.

Hrabia Taaffe pisząc swój reskrypt, czy też podpisując go, musiał sobie zapewne przypomnieć, jak po macoszemu od wieku traktowano Galicję, jak nic nie zrobiono, ażeby biednej ziemi dać należytą w każdym kierunku odporność.

Tymczasem *Deutsche Ztg.*, organ mający stosunki z menerami niemieckimi, okólnik ów wyzyskuje przeciw nam i w artykule *Halb Asien* stara się zrzucić na Polaków i władze krajowe nietylko całą odpowiedzialność, ale i podejrzenie, że nie są oni w stanie sprostać z walką przeciw cholerze — rzuca się na nasze urządzenia autonomiczne i przeciwstawia *Halb Asien*, tj. Galicję, reszcie cywilizowanej Europie!

Bezwstydny ten, nacechowany nienawiścią do Polaków i bezmierną przewrotnością artykuł *Deutsche Ztg.*, który niewątpliwie w prasie niemieckiej, a zwłaszcza pruskiej, stanie się niewyczerpanym tematem ataków na nas, jest nowym dowodem tej chytrej natury niemieckiej, kąsającej milczkiem nawet głaskającą ją dłoń. Paszkwilista *Deutsche Ztg.* powinien wiedzieć, że jeżeli stosunki nasze, pomimo niezaprzeczonego postępu są tak smutne, to winna temu tyloletnia gospodarka niemiecka na naszej ziemi, która przez pół wieku o wiek nas cofnęła. Ten grób otwierający się dziś dla setek może ludności — jeżeli broń Boże niebezpieczeństwo zwalczyć się nie uda — kopali ci sami i kopią do dziś dnia, którzy piszą takie artykuły w *Deutsche Ztg.* Jeżeli chodzi o walkę z Rosją i cholerą, wówczas umiecie stawiać żądania, ale nie umieliście i nie umiecie dotychczas już nie zaspokoić — ale wysłuchać cierpliwie naszych najsmutniejszych i najskromniejszych domagań się. Co robi dla Galicji państwo—? nic! — co my robimy dla państwa? — wszystko — oto nasz bilans. Wyzyskiwaliście nasz kraj bez miłosierdzia, uciskaliście bez sumienia, urzędnicy wasi uczyli lud nienawidzieć i nieufać szlachcie, uciemiężaliście nas moralnie, niszczyli materjalnie — a dziś po tyloletniej swojej gospodarce rzucacie nam obelgą *Halb Asien?* Któż to winien, że nie mamy dosyć urzędników administracyjnych, kto winien, że lud nasz jeszcze tak silnie pogrążony w ciemnocie, kto winien, że nie mamy dostatecznej liczby lekarzy, bo nie mamy we Lwowie fakultetu medycznego — kto winien, jeżeli nie ta klika i jej protoplaści, której wyrazem jest *Deutsche Ztg.*

Wierzymy chętnie, że opinja *Deutsche Zeitung* nie jest opinją hr. Taaffe'go; reskrypt jego rozumiemy tak, jak to zaznaczyliśmy onegdaj. Hr. Taaffe bez ogródek zapowiedział swe obawy, wymienił obawy i zachęcił urzędników i ludność do spełnienia swego obowiązku. Energja, dobra wola i świadomość niebezpieczeństwa, jakie panuje dziś w galicyjskiem namiestnictwie, udziela się niewątpliwie powołanym organom, a ludność pójdzie za ich wskazówkami. Jesteśmy mocno i głęboko przekonani, że, co tylko władza w interesie kraju i państwa uczynić jest w stanie, to wszystko uczyni; hr. Kazimierz Badeni nie należy do rzędu ludzi, co do których w takim razie możnaby mieć choć cień wątpliwości. Ale to, co się stanie, stanie się z najwyższym wysiłkiem. Hr. Taaffe z ubolewaniem zapewne patrzy dziś na to, co Galicji i monarchji grozi z powodu, że dla kraju naszego nie starano się niczego uczynić. Czas chyba najwyższy nie na pisanie artykułów o „Halb Asien", ale na naprawienie wszelkich grzechów rządów poprzednich; czas, ażeby nie tylko my sami o sobie myśleć musieli, ale ażeby i państwo, ciągnące z nas miljony, nauczyło się raz już należycie spełniać swój wobec nas obowiązek.

Korespondencje.

Sofia, 27. lipca.

(Stracenie morderców Bełczewa.)

Po ukończeniu rozprawy sądowej, wszyscy skazani wnieśli przeciw wyrokowi zażalenia, które główny prokurator wojskowy przedłożył osobiście namiestnikowi nieobecnego w księstwie ks. Ferdynanda, min. prezydentowi Stambułowowi we Warnie, wraz z całą rozprawą sądową do najwyższej sankcji. Wczoraj w nocy nadszedł telegram od prokuratora oznajmiający o sankcjonowaniu wyroku w całej jego osnowie, i na tej podstawie dzisiaj o świcie odbyło się wykonanie wyroku śmierci przez powieszenie na skazanych: Swetosławie Miłarowie, Konstantynie Popowie, Tomaszu Georgiewie i Aleksandrze Karagiulewie. Egzekucja odbyła się w podwórzu tutejszego okręgowego więzienia w obecności komendanta wojskowego stolicy, prokuratora wojskowego, kilku świadków i lekarza wojskowego. O egzekucji zostały zawiadomione także rodziny skazanych, które też stawiły się na placu otracenia. Ostatnich pociech religijnych udzielił skazanym pop tutejszego garnizonu Władymir. Pierwszego egzekwowano Aleksandra Karagiulewa, który przed śmiercią wydał doniosły okrzyk: „niech żyje Macedonja!" pochodził bowiem z miasta Ochrydy w Macedonji.

Po skonstatowaniu śmierci przez lekarza Zołotowicza, spisano stósowny protokół, który oddano do przechowania w aktach sądu wojskowego. Zaraz potem przewieziono ciała skazanych z więzienia, tak zwanego „czarnego meczetu" dla pochowania w północnej okolicy miasta.

Resztę skazanych na karę więzienia osadzono dzisiaj w tem samem więzieniu. Jedynie skazany Spas Lepawcow, z powodu swej małoletności uzyskał zmianę kary śmierci na pięcioletnie więzienie. Co do reszty skazanych, wyrok zatwierdzono bez wszelkiej zmiany.

Uważam za swój obowiązek podać niektóre szczegóły z życia skazanych Swetosława Miłarowa i Tomasza Georgiewa, gdyż ślady ich działalności pozostaną na zawsze w najnowszych dziejach bułgarskich. Miłarow liczył około czterdzieści pięć lat, pochodził on z miasta Gabrowa w północnej Bułgarji. Studja odbywał w Zagrzebiu w latach 1866—1870. Po ukończeniu studjów powrócił do Bułgarji i w gronie młodzieży rozpoczął szeroką działalność, mającą na celu wyzwolenie Bułgarów z pod jarzma tureckiego. Z tego powodu dostał się on w roku 1872 do więzienia w Konstantynopolu, a swoje ówczesne wrażenia opisał on w znakomitej pracy belletrystycznej pod tytułem „M o j e w s p o m n i e n i a z w i ę z i e n i a w K o n s t a n t y n o p o l u." Po wojnie turecko-rosyjskiej był on zwolennikiem partji liberalnej i z tego czasu datuje jego znajomość i przyjaźń z obecnym min. prezydentem Stambułowem. Za czasów ministerstwa Cankowa z roku 1884, zajmował Miłarow przez czas niejaki stanowisko szefa sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, a po rewolucji z dnia 9. sierpnia 1886 r. zmuszony był do wyemigrowania do Rosji. Tamże i w Rumunji redagował dzienniki rewolucyjne: „D z i e s i ą t y s i e r p n i a" i „D z i e w i ę t n a s t y l u t e g o." Późniejsze koleje jego życia są dostatecznie znane z ukończonego właśnie procesu, w którym grał pierwszorzędną rolę. Swetosław Miłarow jest nadto autorem obszernej historji narodu bułgarskiego i cenionego dramatu, którego treść zaczerpnął z dziejów oblężenia Konstantynopola przez Mahomeda II. sułtana w roku 1453. Ojciec Swetosława, Mikołaj brał żywy udział w zatargach bułgarskich z patrjarchatem greckim w Konstantynopolu, i w założeniu osobnego i niezawisłego egzarchatu cerkwi bułgarskiej.

Towarzysz jego na szubienicznym słupie, Toma Georgiew pochodził z miasteczka Panagiuryszta w środkowej Bułgarji, liczył lat czterdzieści, kształcił się za czasów tureckich wyłącznie w szkołach miejscowych. W dziejach bułgarskich wsławił się jako główny sekretarz i doradca wodza powstańczego bułgarskiego z r. 1876 Jerzego Benkowskyego, inicjatora powstania bułgarskiego, które dało powód do ostatniej wojny turecko-rosyjskiej. Po oswobodzeniu Bułgarji, należał do najgorliwszych zwolenników Karawełowa i zginął jako taki. Był także, nader blizkim przyjacielem min. prezydenta Stambułowa. Za czasów ministerstwa Kawarełowa zajmował Georgiew różne stanowiska urzędowe. Znany był powszechnie z niepohamowanego języka; — pozostawił wdowę z trojgiem dzieci, podczas gdy Miłarow zmarł jako bezżenny.

Pisząc o egzekucji skazanych, tutejsza *Swoboda* n a d m i e n i a, i ż k r e w n i i r o d z i n y s k a z a n y c h p o w i n n i p r z e k l i n a ć j e d y-

26)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

Obaj zostali do tego zmuszeni przemocą A zresztą ani papież, ani cesarz nie mogą uświęcić dynastji, która nie pochodzi z dawnej krwi dynastycznych rodzin, i która swoje powołanie zawdzięcza rewolucji, będącej zaprzeczeniem wszelkiej chrześcijańskiej, i monarchicznej tradycji.

W takim razie — rzekła Klimunia, — jest to rzecz dziwna, że tak świetna i zacna rodzina elektorów Bawarji, przyjęła z rąk rewolucyjnego uzurpatora Napoleona I. koronę królewską, że dotąd tytułu królewskiego używa, i że niemiecka szlachta ten nieprawnie nabyty tytuł uznaje.

Na to słowa zapanowało milczenie. Nikt już nie podjął dyskusji i Klimunia uważała ze złośliwym uśmiechem, że rozmowa potoczyła się nietylko na przedmioty, niemające nic wspólnego z dynastją Wittelsbachów, a mianowicie na ówczesną wystawę powszechną w Paryżu, ale że Niemcy, mówiąc o władcy Francji, wyrażali się o nim całkiem przyzwoicie i nazywali go z należytym respektem cesarzem Napoleonem.

Schmalholden przysiadł się po objedzie do Klimuni i spytał się poco sama drażliwę rozpoczęła dyskusję. Mówił:

— Wiem równie dobrze, jak pani, że legitymistyczna teorja, tak, jak bywa tu wyznawaną, wcale się nie da logicznie obronić. Ona jest wypływem uczuć, a nie rozumu; wypływa z historji i jest w Niemczech politycznie potrzebną. Nie jest rozsądnie, takie rzeczy analizować i walić. To są także religje.

— A mnie się zdaje, że nie jest rzeczą dozwoloną milczeć wobec fałszu jawnego i ubliżającego sprawiedliwości i godności ludzkiej. Dla mnie ta teorja tak brzmi, jak gdyby wierzono, że te tylko rzeczy są godne poszanowania, które powstały z przemocy i są przeciwne woli narodów, wolności i postępowi.

— Pani teraz mówisz pod wpływem politycznej religji Polaków. O tem wszystkiem dyskutować nie myślę, tem bardziej, że uznaję część prawdy, tkwiącą i w jednem i w drugiem zapatrywaniu. Musiałbym przedewszystkiem przeprowadzić dyskusję z samym sobą.

— Więc przeprowadź ją pan. Nie rozumiem, jak można w rzeczach tak ważnych pozostawać świadomie w niepewności.

— Być może, że mam przekonania dość jasne, aby mi w każdym wypadku wskazały, co się należy robić. A w tym wypadku widzę, że pani powinnaś unikać polityoznych dyskusyj, w interesie własnego spokoju.

— Nie, panie, będę mówiła prawdę.

— To mogę pani tylko zazdrościć że wiesz na pewne, co jest prawdą

Na tem zakończył Schmalholden dyskusję i przeszedł na inny przedmiot rozmowy.

Ernest był bardzo nierad z tego, co zaszło przy obiedzie. Udając się na spoczynek powiedział Klimuni, jak mógł najspokojniej:

— Ja bardzo źle zrobiłem kiedy się w Rejach wdałem w rozprawę polityczną. Nie popadaj że ty teraz w ten sam błąd.

— Mnie się zdaje — odparła Klementyna — że nie ma tu starca, którego życie mogłoby być narażonem na niebezpieczeństwo, przez obrażenie jego najświętszych uczuć.

— Ale możesz zaszkodzić sobie i mnie i naszemu spokojowi małżeńskiemu.

— Nie jestem w stanie milczeć, kiedy mnie Ludwika wyzywa.

— Lepiej zrobisz, milcząc, bo jesteś tu w towarzystwie, gdzie wszyscy są zdania Ludwiki.

— Ale ja wiem na pewne, że mam słuszność.

— Widzę, że chcesz staropolskim obyczajem twoje *veto* przeciwstawić zgodzie wszystkich. *Veto* nie jest znane w Niemczech i nie bywa cierpiane.

— Wiem; u was nazywa się co innego rozsądkiem i cnotą. Wszyscy zawsze gotowi swoje sumienie poświęcić rozkazom przemocy. Ale to u Polaków nazywa się rzeczą nikczemną i ja tego nie zrobię.

W dniach następnych wyrobiła się się w Hohenschwangau dziwnie nieprzyjemna atmosfera, jakby naładowana elektrycznością. Wszyscy czuli, że trudno z Klementyną rozmawiać; ale pobłażali jej ze względu na stan jej zdrowia.

Wilhelm raz zauważył tylko przy Ludwice, że ma w Bogu nadzieję, że Klementyna nie powie przy królu Ludwiku nic tak ekscentrycznego, aby mogła rozstroić nastrój świąteczny.

— Nie bój się — odparła Ludwika z przekąsem — słyszałam, że w Monachjum rewolucyjne zasady naszej bratowej bladły jakoś w obliczu majestatu, i że jakoś król młody, mimo to, że zawdzięcza swoją koronę Napoleonowi, nie mały na nią wywierał urok.

— No, Ludwiko kochana — odparł Wilhelm — wiesz, że Napoleon jest dla Klementyny ideałem monarchy, więc tem bardziej ceni, koronę, która od niego pochodzi. Zresztą mogę powiedzieć z naciskiem, że w Monachjum nie mogłem dostrzedz najmniejszej rzeczy, któraby Klementynie ubliżała. Prawda, że się widocznie królowi podobała; nie wiem nawet czy jej właściwie nie zawdzięczamy zaszczytu królewskich odwidzin, bo wiesz, że nasz władca powoduje się najwięcej wyobraźnią i romantycznem uczuciem. Ale ona zachowywała się zawsze w jego obecności jak się należy, i w sposób, który mógł nam tylko zaszczyt przynieść. Nie jest zaiste rzeczą rodziny, powtarzać głupie dwuznaczniki, jakie się dały słyszeć na monachijskim bruku. Tylko, że Klementyna była wtedy zupełnie zdrową, a teraz jest tak drażliwą że mogę się raczej obawiać, aby czem młodego pana nie obraziła, a wcale nie tego, aby mu się chciała zanadto przypodobać.

Te słowa podały Ludwice oręż, którym zaraz na zajutrz, kiedy rodzina siedziała w małej bawialni po drugim śniadaniu, ponowiła swoje ataki na Klementynę, której coraz bardziej nienawidziła.

Siedząc przy robótce, rzekła z przymileniem: — Nie domyślisz się kochana Klementyno, czego się wszyscy obawiamy dla ciebie.

— Nie domyślam się wcale — odparła Klementyna, — czem się teraz troszczysz, choć znam doskonale siostrzane uczucie, którem dla mnie pałasz.

— Widzisz — myśmy ludzie lojalni — jak ty myślisz, zacofani i chcielibyśmy naszego króla pod naszym dachem przyjąć ze czcią należytą. Otóż obawiamy się, że twoje republikańskie przekonania każą ci zrobić wobec Ludwika jakąś ekscentryczność, bo ty podobno królów na oczy nie cierpiesz.

— Republikanką nie jestem, uznaję w królach pomazańców bożych, jak długo nie robią nic zdrożnego, jak długo sami szanują prawa innych ludzi, a jako Polka, wiem doskonale, jakie są obowiązki gościnności.

— Więc tobie widok króla Ludwika nie robi przykrości?

— Wcale nie. — Znajduję, że to człowiek w rozmowie miły, wykształcony i bardzo dobrze wychowany.

— Pokazuje się — że ludzie mówili prawdę kiedy twierdzili, że rozmawiałaś w Monachjum bardzo chętnie z królem Ludwikiem. Ja temu wierzyć nie chciałam, znając twoje wyobrażenie. A wyobraź sobie, że ludzie mówili nawet, że to tobie robiło szczególniejszą przyjemność, że mogłaś mówić z jakimś królem. Ja odpowiadałam, że to być nie może, że wolałabyś mówić z Robespierem naprzykład.

— Odwróciłabym się od Robespiera z takim samym wstrętem, jak ty. Możebym nawet śmielej okazała wstręt dla tego zbrodniarza, bo niemiecki rozsądek kazałby ci się liczyć z niebezpieczeństwem i kazałby ci się do czasu kłaniać tyranowi, póki Bóg władzy w jego ręku nie złamie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

nie cara rosyjskiego z jego przewrotną dyplomacją, która jest wyłączną sprawczynią ich nieszczęścia rodzinnego i straty, jaką ponosi kraj ze śmiercią kilku swoich zasłużonych obywateli. Zdrajcy ojczyzny powinni wiedzieć, iż podobny los czeka każdego, który podkopując byt i szczęście ziomków, sprzedaje przyszłość własnego kraju carowi rosyjskiemu.

Z naszych zdrojowisk.

Truskawiec 26. lipca.

Dnia 24. lipca odbyło się tu poświęcenie i otwarcia inhalatorjum. Nowy ten budynek mieści dwie sale (klasa I. i II.), w których chorzy oddychają powietrzem, przesyconem rozpyloną solanką. Za poradą dr. Wechslera, który gorliwie się tem zajął i umyślnie zwidzał za granicą zakłady tego rodzaju, użyty tu został system Wassmutha — jedyny dotąd w Austrji i funkcjonuje znakomicie, a w skutkach przewyższa inne, gdyż mikroskopijnie rozpylona solanka dostaje się aż do głębi płuc — nie zaś — jak dotąd się działo, że krople osiadały w jamie ustnej. Inhalacja ta zastępuje w skutkach powietrze morskie.

Obecnie sezon zię ożywił, zjazd gości jest znaczny. W tych dniach ma przyjechać książę Adam Sapieha (ks. Leonowie bawią tu od kilku tygodni) wyłączenie dla używania inhalacji. Koncerta, reuniony i przedstawienia amatorskie wypełniają nam wieczory — a gry towarzyskie i mniejsze wycieczki urozmaicają pobyt kuracjuszów. W ostatnich czasach koncertowała tu z powodzeniem spiewaczka, panna Bronisława Wolska, a zachęcona przyjęciem obiecała swój współudział w najbliższym koncercie na cele dobroczynne.

W przyszłym tygodniu odbędzie się festyn z loterją fantową pod protektoratem księżnej Leonowej Sapieżyny.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 2. sierpnia.

Koncert muzyki 55. pp. na Wysokim Zamku o godz. 6. wieczorem.

Teatr letni: „Dom warjatów", komedja w 3 aktach Laufsa. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Środa 3 lipca.

Koncert muzyki 95. pp. w ogrodzie pojezuickim o godz. 6. wieczorem.

Czwartek 4. sierpnia.

Koncert muzyki 80. pp. przed gmachem komendy korpuśnej o godz. 6. wiecz.

Zebranie towarzyskie klubu pocztowego na Strzelnicy miejskiej o godz. 7. wieczorem.

Piątek 5. lipca.

Koncert muzyki 30. pp. w parku Kilińskiego o godz. 6. wiecz.

Niedziela 7. sierpnia.

Walne zgromadzenie członków gal. stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja" o godz. 4. po południu w sali „Gwiazdy."

Festyn „Sokoła" stryjskiego w Olszynce.

Konfiskata. Wczorajsze ranne wydanie *Dziennika Polskiego* skonfiskowała prokuratorja państwa za artykuł pt. „Głos pożegnalny T. Wiśniowskiego".

Z życia towarzyskiego. Dnia 25. zm. odbył się w Krośnie ślub panny Marji Gruszeckiej, córki Ignacego i Zofji z Siarczyńskich, z p. Edwardem Doręgowskim, artystą malarzem.

Nekrologja. Dnia 20. zm. zmarł w dobrach swoich Wolicy, w gub. wołyńskiej, powiecie starokonstantynowskim, Antoni Narkiewicz-Jodko. Zmarły był miłośnikiem i znawcą sztuk pięknych, których dzieje opracował i wydał w trzech dużych tomach, ozdobionych licznemi rycinami. — W Paryżu w d. 30. zm. zmarł senator i były minister rolnictwa i handlu Pierre Edmond Teisserene de Bort. — W Krościenku zmarł w 28 roku życia dr. Stanisław Maszkowski, syn śp. Karola Maszkowskiego, prof. politechniki we Lwowie. — Karol Dögler, dyetarjusz kolei państwowej, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 52. — Dnia 1. bm. grec. kat. arcyb. Vancsa zmarł nagle w Nagy Enyed.

Kalendarz. Wtorek (2.): N. M. P. Anielskiej. Wschód słońca o godzinie 4. minut 43, zachód o godzinie 7. minut 28.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Komisja rady miejskiej, której powierzono nadzór nad przeprowadzeniem robót około naprawy teatru hr. Skarbka, kosztem uchwalonych 12.500 zł. — oglądała d. 31. zm. jeszcze raz salę teatralną i zbadała jej braki.

Z miasta. Otrzymujemy następujące pismo: Przypadek sprowadził mnie w sobotę do kościoła św. Mikołaja na nabożeństwo, które z okazji zakończenia roku uniwersyteckiego celebrował ksiądz infułat Zabłocki. W fotelach, ustawionych pośrodku, siedzieli profesorowie w togach, dziekani w fioletach, a w purpurze rektor. Zdawało mi się, że żyję w czasach średniowiecznych, gdy nagle uderzają fanfary, a potem rozlega się śpiew iście czarowny, a mistrzowsko wykonany. Płynie pieśń za pieśnią, a każda inna — jedna piękniejsza od drugiej; dźwięki jej wprowadzają w zachwyt. Od miejscowych dowiedziałem się, że to śpiewała „Lutnia", ciesząca się szerokim rozgłosem i po za granicami kraju. Stolica dumną być może, że taką instytucję posiada, i że na jej wzór dopiero powstają inne Lutnie i kółka śpiewackie. Dowiedziałem się także, że ten wyborowy chór jedzie we wrześniu do Wiednia, aby złożyć dowody, że nie brak nam kompozytorów i dzielnych wykonawców. Nie wątpię w sukcesy, a dzielnej drużynie imieniem królewiaków przesyłam na tej drodze „Szczęść Boże." *Jeden z przejezdnych.*

Koncentracja wojsk we Lwowie. W sobotę 30. z. m. odbyło się posiedzenie komisji kwaterunkowo-koncentracyjnej, wybranej z łona rady miejskiej. Zkocentrowane wojska umieszczone będą na kwaterach w następujący sposób: w istniejących drewnianych barakach miejskich, na cytadeli i u Pietzscha 4 bataljony piechoty, a w budujących się barakach na gruncie gminnym przy rogatce Stryjskiej 4 bataljony. Baraki te muszą być wykończone do 16. sierpnia. W młynie Domsa umieszczone będą 3 bataljony piechoty, w realności miejskiej na Bogdanówce baterja artylerzycka, t. j. 230 ludzi i 136 koni, nadto w szopach Menkesa 4 bataljony obrony krajowej. Ponieważ ma przyjść 12 bataljonów obrony krajowej, a gmina miasta Lwowa nie ma więcej miejsca na ulokowanie wojska, przeto odniosła się do władz wojskowych, aby pozostałe 8 bataljonów obrony krajowej umieszczone zostały w dalszym okręgu kwaterunkowym. Oprócz tego po domach prywatnych i hotelach umieszczeni będą oficerowie i trzy sztaby. Ćwiczenia broni trwać będą od 17. do 30. sierpnia. 23. zm. przybyły jeden batalion 95. pp. umieszczono w namiotach na Franciszkańskim, a 24. zm. przybyły batalion 55. pp. rozkwaterował się w murowanych barakach u Pietscha. Dalsza koncentracja wojsk odbędzie się w następujący sposób: 17. sierpnia przybędzie 1 sztab i 5 batalionów piechoty, 19. sierpnia 2 sztaby i 9 batalionów. Te bataliony, dla których braknie miejsca w barakach, umieszczone będą na podwórzu koszarowem pod namiotami. Bataliony landwery nr. 63. i 64. odbywać będą ćwiczenia od 13. do 29. sierpnia, a bataliony 67. i 71. od 22. do 26. sierpnia.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska: ks. W. Czajkowski przeniesiony został do kościoła św. Mikołaja we Lwowie.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficjałów pocztowych kontrolorami pocztowymi: Wacława Strauhala i Włodzimierza Kowszewicza we Lwowie, dla Lwowa; Ludwika Sikorskiego we Lwowie, dla Tarnowa; Władysława Ulanowskiego z Przemyśla, dla Jarosławia; nareszcie Emanuela Repczyńskiego w Brodach, kasjerem pocztowym dla Jarosławia.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły radzie szkolnej miejscowej w Polance, w powiecie myślenickim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Z „Sokoła". Ćwiczenia gimnastyczne członków, uczniów i uczenic, rozpoczęły się na nowo od poniedziałku dnia 1. b. m. w zwykłych godzinach.

Zmowa robotnicza. W Kołomyi bastuje od kilku dni około 400 robotników tkackich, wyrabiających „talesy", tj. te białe chustki, któremi żydzi nakrywają się podczas modlitwy. Robotnicy żądają podwyższenia płacy i zmniejszenie liczby godzin pracy. Między robotnikami a fabrykantami przyszło do zatargów i w kilku fabrykach bastujący wybili szyby i zniszczyli całe urządzenie wewnętrzne. Żandarmerja zdołała jednak przywrócić porządek, a przewódców rozruchu uwięziła.

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza: W czerwcu 1892 nadano we Lwowie 269.112 listów prywatnych, niepoleconych; 179.288 kart korespondencyjnych; 66.306 posyłek pod opaską; 14.526 posyłek z próbkami; 291.740 egzemplarzy gazet; 120.171 listów urzędowych; 56.492 poleconych; 12.528 przekazów na kwotę 441.230 zł. 55½ ct.; 63.245 posyłek wartościowych. Ogółem 1,073.408 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 345.344 listów prywatnych, niepoleconych; 167.128 kart korespondencyjnych: 53.853 posyłek pod opaską; 6 292 posyłek z próbkami; 111.678 egzpl. gazet; 53.566 listów urzędowych; 68.724 listów poleconych; 45.367 przekazów na kwotę 706.228 zł. 6½ ct.; 36.580 posyłek wartościowych. — Ogółem 888.532 przesyłek.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, straconych dnia 31. lipca 1848 r. na szubienicy we Lwowie, urządzone staraniem młodzieży przemyskiej, odbyło się w sobotę dnia 30. bm. o godzinie 7 rano w kościele OO. Franciszkanów w Przemyślu. Udział publiczności był liczny. Po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę".

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 19·7°C., najwyższa + 27·4°C., najniższa + 12·3°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny z południa, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby pozostanie około + 19°C., niebo będzie przeważnie zachmurzony, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 75 proc.; opad, deszcz nieznaczny.

Znakomity zbiór dzieł sztuki, oraz zabytków historycznych polskich, należących do p. Wiktora Osławskiego, przeszedł — dzięki wspaniałej ofiarności właściciela — w posiadanie Muzeum Narodowego i wysłany już został z Paryża do Krakowa. Jest to dar królewski, posiadający równie wysoką artystyczną, jak pamiątkową wartość. Wspomnimy tu tylko teraz przelotem o utworach i przedmiotach więcej znanych, pozostawiając szersze omówienie całości na później. W skład kolekcji wchodzą: Bacciarellego: dwanaście obrazów historycznych, portret własny malarza naturalnej wielkości, portret króla Stanisława Augusta w szlafroku; Rodakowskiego: słynny wizerunek jenerała Dembińskiego w namiocie, za który artysta otrzymał w salonie paryskim medal złoty I. klasy; różnych starych mistrzów flamandzkich i francuskich portrety: biskupa Tomickiego, kilku Fredrów, Krzysztofa Radziwiłła i wielu innych; Teodora Axentowicza: portret właściciela wymienionego zbioru, nader pochlebnie oceniony przez krytykę francuską. Pomiędzy tak zwanemi *curiosités* znajduje się posążek Jana III. na koniu, ze srebra, podobno wielce interesujący i ładny. W tymże dziale mieszczą się także dwa wazony japońskie, nabyte za cenę 36.000 franków, bronzy włoskie z XVI. wieku niezmiernie ciekawe i drogie, oraz wiele innych rzeczy, z których nie omieszkamy zdać sprawę, skoro do nas przybędą. Cieszyć się należy, że tak cenny zbiór przeszedł na własność miasta Krakowa, że pozostanie na zawsze w jego murach i że wytworzy dlań nową atrakcję niepospolitego znaczenia.

Lekarki rządowe. Rząd krajowy w Bosnji rozpisał konkurs na posady lekarek rządowych w Bosnji i w Hercogowinie. Stała płaca roczna wynosi 1000 zł., dodatek aktywalny 400 zł., kwaterowe 200—300 zł. Kandydatki, prócz dyplomu doktorskiego, muszą posiadać jeden z języków słowiańskich, a nadto nauczyć się w ciągu pierwszego roku języka bośniackiego. Pierwszeństwo mają kandydatki z Austro-Węgier, następnie zaś z Niemiec, z Szwajcarji, z Holandji i z Norwegji. Podania do d. 1. października br. wnosić należy do wspólnego ministerstwa skarbu („dla spraw Bośnji i Hercogowiny").

„Mowa małp". Taki nosi tytuł świeżo wydana książka przez dra Garnera, oczywiście Amerykanina. Autor zebrał w niej owoce długoletnich badań nad „niesłusznie zaniedbanym językiem, który wieki przetrwał bez zmiany". W badaniach nad mową małp poważne miał Garnerowi oddać usługi fonograf. Do jakich doprowadził go rezultatów, autor zamilcza, twierdzi jednak, iż byłby w stanie rozmawiać z małpami. Garner zamierza odbyć podróż do Afryki w celu dokompletowania wiadomości swoich.

Fałszywe banknoty. *Anzeiger für Comptoir und Bureau*, podaje opis szczegółowy 100 i 5 rublowych banknotów fałszywych, kursujących zagranicą. Wszystkie 100 rublówki noszą numer jednakowy 91.117, z roku 1884; wszystkie one są zrobione z papieru lichego, łamiącego się na zagięciach i są barwy bledszej od banknotów prawdziwych. Fałszywe zaś 5-rublówki oznaczone są nr. 260.047, wydania 1890 roku.

Wezwanie do powrotu. Następujące osoby, samowolnie za granicę przebywające, wzywane są, jak donoszą *Warszawskie gub. wiedomosti* do powrotu: Michał Siemiątkowski 29 lat, Jakób Dejker 38 lat, Antoni Jankowski 42 lat, Marjan Bukowski 40 lat, Walenty Głowacki 36 lat, Marjan Kislewicz 35 lat i Katarzyna z Grzegorzewskich Brzozowska 57 lat.

Wystawa pism humorystyczno satyrycznych zostanie otwartą niebawem w Medjolanie. Inicjatorem takowej jest znany komik włoski Gaetano Sbodio. Wystawa ta, prócz wszystkich pism humorystycznych współczesnych, obejmować będzie w dziale historycznym zbiór karykatur, odnoszących się w pierwszym rzędzie do dziejów zjednoczenia Włoch. Istnieje również zamiar zaproszenia zagranicznych humorystów do wygłoszenia odczytów i premjowania najlepszych karykaturzystów.

Praktyczny mąż. Sąd przysięgłych w Périgueux rozpatrywał temi dniami sprawę włościanina z Tourtoirec, nazwiskiem Chaminade, oskarżonego o umyślne podpalenie domu własnego, w celu odebrania wysokiej asekuracji. Do tej pory sprawa nie przedstawia nic nadzwyczajnego, ale oto punkt jej niecodzienny: Chaminade wiedział, iż żona jego posiada kochanka w osobie 17 letniego parobka Jana Joudineau. Rzekł więc do niego pewnego razu: „Słuchaj, kiedy ci się tak żona moja podoba, to ja ci ją odstąpię. Ale przysługa za przysługę: podpal mój dom, a gospodyni twoja". Układ stanął. Joudineau dom podpalił, gdy Chaminade bawił w miejscowości, o dwie mile odległej, dla stworzenia sobie *alibi*. Przysięgli skazali praktycznego męża na 8 lat więzienia, parobka na lat 5, żonę zaś uwolnili od odpowiedzialności.

Sprawca zamachu na Fricka, dyrektora zakładów w Homestead, Bergman, będzie stawiony przed sąd przysięgłych.

Zaproszenia bez słów. W Paryżu weszły świeżo w użycie zaproszenia, na których, prócz podpisu i daty, znajduje się tylko ilustracja, przedstawiająca bądź to stół nakryty, bądź też nimfy i amorków, albo ogród, oświecony lampionami. Stosownie do treści ilustracji, zaproszenie to opiewa na objad, bal wiejski, lub też *garden party*. Próżny kosz na obrazku, oznacza zaproszenie na piknik.

Walka miljonerów. Wiele obecnie śmiechu wywołuje w Stanach Zjednoczonych homeryczna walka, prowadzona w modnej miejscowości kąpielowej nadmorskiej, w Newport, pomiędzy dwoma arcy-miljonerami Ameryki: Vanderbiltem i Astorem. Z powodu drobnej sprzeczki, miljarderzy ci, zamieszkujący dwa sąsiednie domy, starają się wszelkiemi sposobami, gedziwnemi i prawnemi, zasłonić sobie widok na morze. Jak na chwilę bieżącą, ostatnie słowo ma Vanderbilt. Rozkazał on wznieść na pobrzeżu górę, którą ma zamiar pokryć olbrzymim lasem, sprowadzając drzewo po drzewie z puszcz kalifornijskich.

Dziwna reklama. Jeden z lekarzy kalifornijskich ogłasza, iż w każdym wypadku śmierci którego ze swych stałych pacjentów, połowę kosztów pogrzebowych na siebie przyjmuje.

Najwyższy dowód serca. — Lepszej kobiety jak żona moja, to mówię panu, nie ma na świecie. Ona nie byłaby w stanie zabić żadnego żywego stworzenia, chociażby robaka — jej dobroć dochodzi do tego, że nawet nie potrafi zabijać czasu.

Skandal w kongresie waszyngtońskim. W dniu 30. z. m. odczytał deputowany z Alabamy list swego kolegi z Georgji, w którym tenże oświadcza, iż wszyscy deputowani są bez przerwy pianymi. Przyszło do gwałtowych ekscesów w izbie; krzyczano, sykano ze wszech stron. Autor listu oznajmił z trybuny, iż przeprowadzi dowód prawdy swego twierdzenia. Posiedzenie musiano przerwać

W sądzie. — Więc się przyznajesz, żeś ukradł samowar?

— Ale gdzież tam panie sędzio, nie ukradłem, tylko pożyczyłem go sobie do przegotowania wody, bo teraz wody surowej lekarze pić zabraniają.

W restauracji. — Garson, słuchajno. Ten bifsztyk, to już chyba ma ze trzy tygodnie?

— Żałuję, że nie mogę objaśnić, bo ja dopiero od 10 dni tu jestem.

Zbytnia przezorność. — Ja to tylko dlatego każę dzieciom moim chodzić na lekcję religii, żeby wiedziały, że są żydami.

— Tylko dlatego? W takim razie to zupełnie zbyteczne. Pozwól im pan tylko bawić się z chrześcjańskimi rówieśnikami, to się już dokładnie dowiedzą, czem są.

Nierówność. — Ja wydałam w Marjenbadzie około 700 rubli. A pani?

— Dwie córki.

Z życia towarzyskiego. W sobotę o godz. 11½ z południa pobłogosławiony został w kościele OO. Bernardynów związek małżeński między p. Stanisławem Olesińskim i panną Marją Lidlówną.

Nekrologja. Dnia 30. lipca rano zmarł we Lwowie Ferdynand Łabędzki, lat 40, długoletni restaurator i hotelista w Kołomyi.

Z sfer uniwersyteckich. *N. freie Presse* donosi, iż profesor uniwersytetu, radca dworu dr. Euzebiusz Czerkawski zamierza się spensjonować i równocześnie złożyć mandat do rady państwa. Jako następcę dra Czerkawskiego na katedrze filozofji wymieniają młodego, pełnego zdolności uczonego, dra Aleksandra Skórskiego.

Koncert. Muzyka 30. pp. pod osobistem kierownictwem p. Rolla grała onegdaj popołudniu na Wysokim zamku. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała każdy numer, wykonany istotnie wyśmienicie. Szczególniej wykonanie *„Cavaleria rusticana"* było tak świetne, że długotrwałe oklaski zupełnie były usprawiedliwione.

Egzamin z rachunkowości państwowej w namiestnictwie złożyli dnia 28. lipca 1892: Piotr Maruszczak z Kozowy, Sienkiewicz Jan i Skrobaczewski Jan ze Lwowa.

Na wzgórzu stracenia Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, zebrały się onegdaj tłumy patrjotycznej ludności Lwowa, celem oddania hołdu tym dwu męczennikom idei narodowej w czterdziestą piątą rocznicę ich śmierci tragicznej. Krzyż pamiątkowy, poświęcony pamięci obu męczenników, oświetlono rzęsiście i przybrano wieńcami.

Nr. 100. Dom przy ulicy Łyczakowskiej nr. 100 — o którego poświęceniu pisaliśmy przed kilku dniami — zaczyna się ożywiać. Kilka rodzin już go zamieszkało, inne ubikacje są powynajmowane, a wszystkie przez robotników fabryki braci Wczelaków. Panowie Wczelakowie dokonali czynu pięknego i pożytecznego, który oby jaknajwięcej pociągnął naśladowców. To jednak nie wszystko. Zacni pryncypałowie, mający na oku cel tak piękny, jak dobro tych, którzy im swą pracę oddają, nie stanęli w połowie drogi, lecz poszli jeszcze dalej w tej akcji szlachetnej. I oto onegdaj, w nowo zabudowanym domu, odbyło się zebranie robotników tej fabryki, na którem jeden z braci Wczelaków (drugi, zmuszony stosunkami rodzinnemi, wyjechał na krótki czas ze Lwowa) przedłożył zgromadzonym projekt nowy, przyjęty naturalnie przez robotników z entuzjazmem. Panowie Wczelakowie zaproponowali mianowicie swym robotnikom, ażeby z grona swego wybrali wydział, złożony z pięciu, największe posiadających zaufanie, który to wydział — na podobieństwo istniejących już w Austrji i Czechach — będzie miał zadanie, normować wszelkie stosunki między robotnikami a pryncypałami. Tu więc będą wpływały wszelkie skargi i zażalenia, tu, jak w kochającej się rodzinie, załatwiane będą wszelkie spory, tu znajdą robotnicy rękojmię, że żadna im się krzywda nie stanie, że dobro ich jest zapewnione i zabezpieczone. Prócz tego, zaproponowali pp. Wczelakowie robotnikom swoim otworzenie w tym właśnie domu sklepiku spożywczego. Wszystkie towary będą tu sprowadzane z pierwszej ręki hurtownie, tem samem jakość ich będzie możliwie najlepsza, przy odpowiedniej naturalnie taniości. Kredyt będzie miał każdy z robotników, ale kredyt ten ograniczony będzie tylko do pewnej sumy. Zakupy, czynione przez robotników, zapisywane będą w osobnych księgach, a przy końcu roku, po przeprowadzonym rachunku, każdy z robotników, w stosunku do poczynionych w ciągu roku zakupów, otrzyma odpowiednią część zysku. Administracją sklepiku tego zajmować się będzie również wydział wspomniany, a kontrola tak nad przeprowadzaniem rachunków i administracją, jakoteż nad sprowadzaniem i dobrocią towarów, będzie spoczywała w rękach pp. Wczelaków, którzy sami dostarczą funduszu na założenie sklepiku. Oto w krótkiem streszczeniu projekta, przedłożone na wczorajszem zebraniu. Jak już zaznaczyliśmy wyżej, robotnicy przyjęli je z wdzięcznością i najwyższem uznaniem. Oby te piękne myśli, wprowadzone w czyn, jaknajobfitsze wydały owoce. Szczęść Boże uczciwym zamiarom i uczciwej pracy!

Aleksander hr. Hübner. Zmarły w dniu 30 lipca dyplomata i podróżnik, urodził się w r. 1811 w Wiedniu z rodziny mieszczańskiej, zwącej się Hafenbrett. Wychowany nader starannie, rozpoczął zawód dyplomatyczny w r. 1833 w kancelarji nadwornej. W r. 1837 przebywał jako attaché w Paryżu, w r. 1841 był sekretarzem poselstwa w Lizbonie, w r. 1844 jeneralnym konsulem w Lipsku. W wypadkach 1848 brał żywy udział jako sługa kamarylli i towarzyszył dworowi w ucieczce do Ołomuńca. Po wstąpieniu na tron cesarza Franciszka Józefa, powierzono mu stanowisko ambasadora w Paryżu, które zajmował do roku 1859. Do niego to wyrzekł Napoleon III. podczas noworocznego przyjęcia w Tuillerjach (w r. 1859) pamiętne słowa „o ciemnych punktach na horyzoncie." Odwołany po wybuchu wojny, piastował Hübner w r. 1859 przez czas krótki tekę ministra policji, następnie zaś w latach 1866—1868 reprezentował dwór wiedeński przy Watykanie. Z upadkiem konkordatu, którego był żarliwym obrońcą, ustąpił też i Hübner z widowni politycznej. W izbie panów, do której powołany został w r. 1879, występował niejednokrotnie w obronie zasad konserwatywnych. Nazwisko swe rodowe Hafenbrett zmienił zmarły u wstępu do zawodu dyplomatycznego na Hübner. W r. 1859 został baronem, w r. 1888 hrabią. Zmarły, prócz licznych opisów podróży, pozostawił dzieło o Sykstusie V. i obszerne pamiętniki.

Festyn w Olszynce w Stryju odbędzie się dnia 7. sierpnia b. r. na dochód budowy gmachu Sokoła tamże. W skład bardzo urozmaiconego i bogatego programu wchodzą: Pochód i ćwiczenia wolne Sokołów, zabawa kwiatowa, gry dla dzieci, ognie sztuczne, produkcja chóru Sokoła, dwie muzyki, „Jednodniówka", poczta „Amorka" i t. p. W Stryju spodziewają się na dzień ten bardzo licznego zjazdu tak Sokołów z gniazd sąsiednich i Macierzy, jako też obywateli, gości kąpielowych i „letników" z okolicy. Przygotowania, dotychczas poczynione, zapowiadają bardzo wielkie powodzenie tej zabawie sokolej.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie ogłasza: „Z dniem 1. września 1892 roku wchodzi w życie dodatek I. do taryfy dla austrjacko-rumuńskiego ruchu osobowego i pakunkowego na Suczawę, który zmienia dotychczasowe i zaprowadza nowe stopy taryfowe, jakoteż uzupełnia przepisy przewozowe.

Dodatkiem tym zaprowadza się w relacjach Wiedeń, Berno, Praga, Czerniowce, Kołomyja, Kraków, Ławoczne, Lwów, Stanisławów i Suczawa z jednej strony, a Jassy z drugiej strony w obu kierunkach zmienione ceny jazdy dla pociągów pospiesznych i w tych samych relacjach nowe ceny jazdy dla pociągów zwykłych w obu kierunkach.

Również wchodzą w życie ceny jazdy dla pociągów pospiesznych i zwykłych między stacją Suczawa z jednej strony, a Produb-Hoe, Ruginosa i Tirgul-Frumos z drugiej strony, dalej między Hatna z jednej strony, Burdujeni, Botosani, Braiła, Bukareszt, Dorohoi, Falticeni, Gałac, Jassy, Piatrack i Roman z drugiej strony z tym wyjątkiem, że z Hatny, Botosani i Dorohoi nie zaprowadzono cen dla pociągów zwykłych.

Dodatek ten można nabyć w zarządach kolei, udział biorących względnie w stacjach za 5 ct.

Składka. Na pomnik Tadeusza Kościuszki składają uczniowie szkoły realnej z teatru amatorskiego 10 zł.

---

21)

Proces Froideville.

POWIEŚĆ

Andrzeja Theurieta.

(Przekład z francuskiego.)

(Ciąg dalszy).

To mówiąc, wydobył hrabia z zanadrza przygotowany papier i podał go dziewczynie. Zanim jednak dać mogła odpowiedź, doszło ją z korytarza echo stąpania, poczem drzwi się otwarły i wszedł Sombernon w towarzystwie Jakóba Marly. Obydwaj z wielkim widocznie dążyli tu pospiechem, wpadli bowiem bez tchu prawie. Benoit Sombernon na widok hrabiego kompletnie stracił głowę. Zarumienił się po uszy wyjąkał kilka niezrozumiałych wyrazów, w końcu zaś zwrócił się do Jakóba, jak gdyby prosił o pomoc przeciw nadciągającej nań burzy.

Teresa ujrzawszy ojca i młodego urzędnika, powstała szybko i z płonącą twarzą, głosem drżącym rzekła:

— Ojcze, pan hrabia d'Entrevernes opowiada mi o projekcie ugody, opracowanym wspólnie z tobą. Czy to możliwe? I czy to prawda?

— Mój Boże... Kochane dziecię... jąkał się stary z zakłopotaniem. Mieliśmy istotnie podobną konferencję... Ale to jeszcze nie załatwione... Przybywam właśnie w sam czas jeszcze, by ci wszystko wyjaśnić... Pomyśl sobie...

Jąkając się coraz silniej, nie mógł ani rusz wybrnąć. Hrabia d'Entrevernes tymczasem przypatrywał się impertynencko przez pincenez Jakóbowi, pogardliwie mierząc go od stóp do głowy.

— Wybacz pan, panie Sombernon — rzekł szorstko.—Sprawa, która nas obydwóch interesuje, nie nadaje się do omawiania w obecności obcych, a jak mi się zdaje, nie jesteśmy sami...

— Ach — odparł Benoit Sombernon zakłopotany — nasz przyjaciel, pan Jakób Marly jest koncypientem w ministerstwie.—Wspiera on nas swą cenną radą i nie mamy wobec niego żadnych tajemnic.

— To znów co innego! — powiedział hrabia sucho, opuszczając szkła z oczu.—W takim razie możemy rozmowę naszą podjąć na nowo.

Zwrócił się znowu do Teresy — ciągnąc dalej:

— Gdyście panowie weszli, udzieliłam córce pańskiej wyjaśnienia, które powinna była otrzymać od pana i zamierzałem właśnie szczegółowo opowiedzieć, o czem mówiliśmy wczoraj.

Sombernon był coraz bardziej zmięszany. Patrzał to na córkę, to na urzędnika, to na hrabiego. Pokonał wreszcie trwogę, paraliżującą mu język i rzekł po cichu:

— Wybacz, panie hrabio, słuchałem wczoraj pańskich wywodów istotnie bez opozycji.— Byłem tak zdekoncertowany, że nie mogłem zdobyć się ani na jedno słowo odpowiedzi. Na rozważenie *pro* i *contra* potrzeba więcej czasu. Rozważywszy zaś pańską propozycję, nie miałem dość odwagi, by zakomunikować ją córce. Ponieważ obecnie Teresa zna już pańskie zamiary, więc sama może dać odpowiedź... Jedynie od niej zawisło, czy proces ma być dalej prowadzony, czy zaniechany. Mogę ją tylko prosić, by rozważyła dobrze wszystko i nie powzięła lekkomyślnej decyzji.

Hrabia d'Entrevernes przygryzł usta, wzruszył ramionami i rzekł ironicznie:

— Wątpię, by tylko czas wpłynął na rozwagę pana.—Zdaje mi się raczej, że ktoś interesowany wziął pana w ręce.—Grajmyż w otwarte karty, panie Sombernon!—Widocznie nakłoniono pana do tego, iżbyś zażądał podwyższenia odstępnego; przyznaj się pan jeno! Ale jeżeli dzielić ma nas tylko kwestja pieniężna, to możesz pan liczyć na moje ustępstwa. Mówiłem panu wczoraj o stu tysiącach franków; dziś ofiaruję pani, panno Tereso, sto piędziesiąt tysięcy, jeśli podpiszesz akt ugody.

Wydobył na nowo swój portfel, spoglądając tryumfująco to na ojca, to na córkę. Stary Sombernon, zmięszany, zwrócił się do koncypienta, jakby zamierzał go konsultować. Teresa natomiast nie ruszając się z miejsca, naprzeciwko hr. d'Entrevernes, pogrążona w bolesnej zadumie, utkwiła oczy w ziemi. Nastała chwila głębokiego milczenia, który hrabia uznał za dowód nowego wahania. Zaryzykował tedy najwyższą sumę, jaką postanowił ofiarować.

— A więc dobrze, — powiedział — nie chcę być sknerą. Podejdę nawet do dwóch kroci!

Tę ofertę rzucił tonem pogardliwym i wyzywającym, na jaki zdobyć się może jedynie człowiek zupełnie, pewny swej sprawy, nadto zaś z góry przeświadczony, iż złotem usuwa się najtwardsze granity ludzkiego uporu, byle tylko sypnąć niem dość obficie. Tym razem nie osiągnął wprawdzie celu, lecz udało mu się przynajmniej poruszyć Teresę Sombernon.

Jakby cios jaki w nią ugodził, powstała gwałtownie z krzesła i z dumnie podniesioną głową przystąpiła do hrabiego d'Entrevernes. Twarz jej była blada; tem silniej gorzały oczy.

— Pan znajdujesz się, panie hrabio, w osobliwym błędzie — rzekła, siląc się na spokój. — Kwestja pieniężna grała tu rolę podrzędną. Dla nas o wiele ważniejsze są względy inne. Mówiłeś pan długo o szacunku, jakiego używa pańska rodzina. Mnie także, panie hrabio, honor drogi — i jeśli rozpoczęłam walkę, to w obronie czci mojej babki i całej mojej rodziny.

Zwracając podany przez hrabiego akt ugody właścicielowi, ciągnęła dalej:

— Poproszę teraz pana o szczerą odpowiedź. Nieprawdaż, jeślibym ów akt podpisała, to przyznam pośrednio, że moja matka dopuściła się kłamstwa, że moja babka nie była markizą de Froideville, że my sami jesteśmy najzwyklejszymi awanturnikami.

— Oh, niekoniecznie, łaskawa pani — oświadczył hrabia z uprzejmym uśmiechem. — Uspokój się pani. My wybraliśmy formę oświadczenia bardzo delikatną i nie użyliśmy ani jednego wyrazu, który dla państwa mógłby być przykry.

— Cóż zależy na formie? Czyż owa rezygnacja nie będzie w oczach sędziów uchodziła za zaparcie się wszystkich dotychczasowych kroków naszych w tej sprawie?... Czyż w razie podpisania ugody nie będą uznane, jako słuszne, wszystkie twierdzenia markiza de Froideville i jego spadkobierców?

— Ach, *mon Dieu*! — bąknął hrabia po cichu, nie mogąc już się wywinąć pięknemi słówkami. — Będzie to niezawodnie można sobie wykombinować, ależ my przecie coś musimy uzyskać w zamian za te ciężkie ofiary!

— Ha, skoro tak jest — odparła stanowczym głosem Teresa — w takim razie masz pan moją odpowiedź.

Wzięła dokument i podarłszy go w drobne kawałki, rzuciła hrabiemu pod nogi.

— Brawo, panno Tereso! — zawołał Jakób Marly, który całej scenie z bijącem sercem, ale w milczeniu przypatrywał się z ubocza.

Wzburzenie swe aż dotąd bohatersko trzymał na wodzy, teraz jednak nie mógł się powstrzymać od głośnego podziwu i uznania dla roztropności i dzielności Teresy. Szybko przystąpił do młodej dziewczyny, a ująwszy gorąco obie jej rączki powiedział:

— Pani dałaś odpowiedź, jaka się należała i niezawodnie spotka cię za nią słuszna nagroda. Odrzuć pani wszelkie obawy! Sprawa jest słuszna i każdy uczciwy człowiek stanie po stronie państwa, przyczyni się chętnie do zwycięstwa.

Hrabia zbyt dobrze umiał nad sobą panować, był zanadto dobrze wychowany, by dać folgę rozgoryczeniu, którem przejął go zawód. Zagryzł znowu usta, szkła nałożył na oczy i szyderczem spojrzeniem zmierzył młodego entuzjastę.

— No, no — wycedził sarkastycznie — uspokój się pan, panie koncypiencie ministerjalny! Miło mi przyjąć do wiadomości, jak to urzędnicy bronią interesów państwa i rządu, który ich opłaca. Pogratuluję pańskiemu ministrowi tak dzielnego pracownika.

Z zimną krwią pozbierał strzępki podartego aktu, włożył je troskliwie do portfelu, przeszył starego Sombernona groźnym wzrokiem, a w końcu zwróciwszy się do jego córki, powiedział:

— Najniższy sługa, panno Tereso Sombernon! Palnęłaś pani kapitalne głupstwo. Oby nie przyszło pani gorżko to odpokutować!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sztandar.

I.

Dzień dzisiejszy zaliczam do najszczęśliwszych w mem życiu. Dowiedziałem się przed chwilą w ministerstwie, że mój mały kochany Jakóbek został przyjęty do Saint Cyr i to jeden z pierwszych.

Jakże też czas płynie szybko? Już dwadzieścia lat niestety trwa oczekiwanie odwetu. Dwadzieścia lat, jak naród, gryząc niecierpliwie wędzidło, zrywa się bezustannie, nie mogąc się doczekać tego wielkiego dnia, gdy armaty znów przemówią, gdy wojsko przekroczy granicę. Dwadzieścia lat, jak złożyłem pocałunek na tej wątłej główce małej dzieciny, czyniąc ślub, że jeżeli ujdę śmierci, przyjmę to dziecię za swoje. A mnie się zdaje, że się to działo wczoraj!

Jakby w hallucynacji słyszę ostatnie strzały, wrzawę, jęki rozdzierające rannych, dźwięki trąb. Widzę to pole bitwy, niknące w ponurym zmroku jesieni, to niebo ołowiane, ku któremu się wznoszą szare słupy dymów, płomienie pożaru. A tam w dali, na horyzoncie kołują stada kruków, oczekujących końca walki.

Nasz nieszczęsny pułk, tak piękny, wspaniały w chwili rozpoczęcia walki o brzasku dnia, został zdziesiątkowany. Na próżno pięciokrotnie z wściekłością nacierali na nieprzyjaciela, rzucając się z bagnetami na armaty wśród sadów na uliczkach wioski, gdzie nieprzyjaciel mierzył do nas z taką pewnością, jak do stada sarn, ściganych przez obławę. Na próżno nie słabnąc ani na chwilę, kusili się o niemożebne zwycięstwo nad przeważną liczbą wroga. Jeden walczył co najmniej z dziesięcioma.

W końcu jednak zaczęli się cofać. Uchodzą z wściekłością w sercu, oszołomieni zmęczeniem, walką, zwalani krwią i prochem, nie mogąc już dłużej wytrwać, a zwracając się jednak co chwila, by wystrzelić ostatnie naboje, by choć jednego jeszcze z tych przeklętych położyć trupem.

Tam niedaleko widzą wzgórza, pokryte lasem, tam znajdą schronienie, wypoczną, a może i jaki posiłek zgotują. Jeszcze chwila, jeszcze cokolwiek odwagi, a koniec będzie tej drogi męczeńskiej. Lecz nagle cóż to się pod lasem ukazuje? To szable błysnęły, to szwadrony dragonów bawarskich. I wówczas powstał popłoch zgubny, ucieczka szalona w nieładzie, rzeź w zasadzkach. Uciekający popychają się, przewracają się w bruzdach i rowach, biegają nieprzytomnie na prawo i lewo, nie broniąc się już, nie słysząc rozkazów oficerów.

Jedynie pierwsza kompanja niosąca sztandar, oparła się przytomnie temu strasznemu natarciu. Walka rozpoczyna się na nowo, straszna, zajadła przy zapadającym zmroku. Każdy z walczących ofiarował w tej chwili swe życie, pożegnał w tej chwili wszystkich ukochanych, zdecydowany bronić sztandaru do ostatniego tchu. Chorąży, Jan Bardaroux, runął, trafiony kulą w samo serce. W mgnieniu oka kapitan de Cormiers podniósł chorągiew, wstrząsnął nią po nad głowami z wyzywającem spojrzeniem. Z kolei i ten legł i, padając, wyjęknął: „Ach, nikczemniki i ze mną już ukończyli rachunek“. Pułkownik Vareilhes pochwycił za drzewiec, wołając: „Śmiało, dzieci! ognia w obronie sztandaru! Ciągle ognia!“ Wkrótce i ten padł z czaszką przestrzeloną. Z siedmiu oficerów ja tylko zostałem, drżący ze zmęczenia, ranny dwukrotnie w plecy i lewe ramię. Lecz, w chwili, gdy biorę orła do ręki, ja, „pisklę“ regimentu, młodzieniaszek gołowąsy, czuję, jakby mi lat przybyło; czuję się silny.

Dragoni w końcu przerzedzeni — zwrócili konie. Czy nie powrócą jednak ze świeżemi posiłkami znęceni — takiem zwycięstwem? — Pozostało nas już tylko piętnastu, a większość tak wyczerpana, brocząc we krwi własnej, nie zdołałaby walczyć dłużej. Co się stanie ze sztandarem? Gdzie go ukryć? Gdzie zanieść? Polecam żołnierzy sierżantowi, daję im rozkaz, by starali się dogonić główną armię, rozdzieliwszy się jednak w garstki na wszelki wypadek. Jednem poruszeniem szabli odciąłem orła i jedwab trójkolorowy, a ukrywszy ten cenny znak, biegnę wprost przed siebie, ku zagajeniu, które zaznacza się na horyzoncie ciemną linią.

(D. n.).

René Masaroy.

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś we wtorek po raz piąty „Dom warjatów“, krotochwila w 3. aktach Laufsa, w przeróbce Śliwińskiego; jutro we środę przedstawienia nie będzie.

Z teatru. Wznowioną krotochwilę Fredry p. t. „Oj młody młody!“ powtórzono wczoraj w zapełnionym publicznością teatrze letnim. Z artystów — którzy wszyscy, nawiasem mówiąc, grają tę wyborną krotochwilę prawdziwie *con amore* — na wymienienie zasługują przedewszystkiem pp. Zboiński, Zawadzki i Feldman, tworzący doskonałą trójcę postaci, żywcem z natury schwyconych. P. Trapszo, jako naiwny młodzieniaszek, zapalający się na widok każdej spódniczki, wywoływał co chwila wybuchy wesołości. W epizodycznych rolach męskich występowali pp. Walewski, Dębicki, Kiernicki i Stróżewski. Z pań — jak zwykle zresztą — odznaczyła się Pani Cichocka grą, pełną dystynkcji i swobody, a dzielnemi jej towarzyszkami były panie Pankiewicz, Sznage, Urbanowicz, Czaplińska, Chmielińska i Bogusławska.

Całość szła gładko i składnie.

Wieczór deklamacyjno-wokalny urządza niebawem w Zakopanem panna Dzirytówna, artystka teatru lwowskiego.

Nowy pomnik Mickiewiczowi. Donoszą nam z Karlsbadu, że pan Antoni Wolniewicz, dla zapoznania cudzoziemców z dziełami Mickiewicza, przesłał do czytelni tutejszej do (Courhausu) 300 dzieł z poezji polskiej w tłumaczeniu niemieckiem, francuskiem i angielskiem. Po największej części są to tłumaczenia poezji Mickiewicza i także innych poetów naszych. Wiadomo bowiem, że Mickiewicz bawił w Karlsbadzie w roku 1829 w domu pod Strzałą na Alte Wiese. Jest tablica umieszczona na tym domu z napisem, którego znaczenia cudzoziemcy niewiele rozumieją.

Oddane książki przez pana Antoniego Wolniewicza do publicznego użytku, rozświecą wielką niewiadomość, jaka panuje u obcych o naszej literaturze. Mamy wszelką nadzieję, że dany dobry początek przez pana Antoniego Wolniewicza znajdzie chętnych naśladowców, powiększających tę bibliotekę dalej w tym samym kierunku.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 30 „BLUSZCZU“ za lipiec. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ.“

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 16. lipca do 23. lipca 1892 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica 8·70 do 9·10 żyto 7·45 do 7·75, jęczmień browarny 7·— do 7·25, pastewny 6·15 do 6·50, owies 6·70 do 7·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza zeszłoroczna 6·— do 6·50, nowa 5·50 do 6·—, groch do gotowania 8·50 do 9·50, pastewny 6·50 do 8·25, fasola —·— do —·—, bobik 6·— do 6·75, wyka 5·25 do 5.50, koniczyna 40·— do 50·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, anyż rosyjski 26·— do 27·—, anyż płaski 27·—, do 28·—, kminek 18·— do 19·—, rzepak zimowy 9·50 do 10·— letni —·— do —·—, rzepak nowy —·— do —·—, lnianka 7·25 do 8·—, nasienie lniane 10·25 do 11·—, chmiel nowy 116·— do 142·—, nafta zwykła —·— do —·—, salonowa —·— do —·—, wosk ziemny —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent. gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 50·50 do 50·75.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Ztg. donosi: Cesarz, najwyższem postanowieniem z dnia 20. lipca udzielił najwyższej sankcji uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy w sprawie licencjonowania stadników rozpłodowych i utrzymywania stadników w gminach.

Wiedeńskie dzienniki poniedziałkowe zajmują się ponawianem kilkakroć w zeszłym tygodniu doniesieniem o dymisji ministra Prażaka i zamianowaniu na jego miejsce hr. Thuna (namiestnika czeskiego). Wedle *Extrablattu*, br. Prażak podał się do dymisji, która też przyjętą została. Baron Prażak zostanie powołany do izby panów i na razie nie otrzyma następcy. Wiadomość, co do powołania hr. Thuna na ministra dla Czech, zowie *Extrablatt* na teraz pobożnem życzeniem hrabiego. Co do zmian na najwyższych posadach urzędniczych, donosi *Extrablatt*, że najpierw pójdzie na emeryturę prezydent Krainy, baron Winckler, poczem nastąpią różne nominacje, a względnie przeniesienia, które poczytywać będzie można jako ustępstwa dla lewicy. Z Pragi otrzymuje *Montagsrevue* z dobrze informowanego źródła wiadomość, że na razie rząd zamierza zaraz po ustąpieniu barona Prażaka obsadzić teki ministra rodaka dla Czech. Sfery decydujące wcale nie myślą jednostronnie załatwiać ważnych zmian personalnych.

Według doniesienia *N. Freie Presse* ministerstwo oświaty zamierza wprowadzić na zasadzie uchwał ankiety ortografię ruską fonetyczną w szkołach galicyjskich.

Post donosi o nowem przedłożeniu wojskowem, które zostanie wniesione na najbliższej kadencji parlamentu niemieckiego. Rząd zamierza pomnożyć liczbę jezdnych bateryj w pułkach artylerji polowej, przeobrazić bataljony artylerji pieszej w Kolonji i w Rastatt w pułki, oraz utworzyć nowy pułk nr. 15. W Bawarji ma powstać nowy bataljon artylerji pieszej w Ingolstadzie. Nadto rząd zamierza wyposażyć artylerję pieszą ciężkiemi końmi pociągowemi. Tren ma być wzmocniony uformowaniem trzecich kompanij dla bataljonów w Metz i w Darmstadt. Wreszcie mają być utworzone trzy lub cztery bataljony pionierów.

W sprawie wiadomej interwencji reprezentantów obcych mocarstw w Sofji, celem złagodzenia wyroku, wydanego w sprawie morderców Bełczewa, dowiaduje się *N. fr. Presse*, iż reprezentantami tymi byli: przedstawiciele Rumunji, Włoch i Belgji. Interwencja ich ograniczała się na poufnej konferencji z ministrem spraw zewnętrznych.

Grażdanin donosi, że ministerstwo oświaty proponuje zakładanie stancyj dla uczniów przy wyższych i niższych zakładach naukowych na wzór podobnych zakładów zagranicą. Przy stancjach tych mają być urządzone klasy repetycji; czuwać nad niemi będą rady pedagogiczne.

Pester Lloyd donosi, iż wiadome memorandum rumuńskie, zwrócone zostało drowi Ratiu nie czytane, z nienaruszoną pieczęcią.

Cholera

Właściciele realności pod l. 6. i 8. przy ul. Łyczakowskiej, niemniej i inni, których realności przytykają do uliczki, między 6. a 8. numerem położonej, a w katastrze jako własność miasta uwidocznionej, upraszają ze względu na coraz bardziej wzmagający się ruch na tejże uliczce z powodu fabryk, tamże urządzonych, o najszybsze wybrukowanie tejże. Dotychczasowy bowiem opłakany jej wygląd nie może powstrzymać przechodniów od dalszego jej zanieczyszczania, skutkiem czego stała się takowa źródłem owych niezdrowych miazmatów, które w następstwie mogą się stać przyczyną chorób. Zarząd miejski w utrzymywaniu porządku winien dawać przykład dobry w pierwszym rzędzie.

* * *

Zarówno rząd krajowy bukowiński, jak i magistrat czerniowiecki, rozwinęły gorliwą i energiczną działalność, celem zapobieżenia zawleczeniu cholery na Bukowinę. Komisja sanitarna miejska bardzo pilnie przestrzega porządków i desynfekcji w mieście, władze zaś rządowe wydały surowe rozporządzenia w tej sprawie do organów prowincjonalnych. Niestety jednak trudno jest przestrzegać należycie przejścia przez granicę i wielu izraelitów rosyjskich przybywa potajemnie na Bukowinę z ominięciem komory granicznej. W tem właśnie tkwi groźne niebezpieczeństwo.

* * *

Polit. Corr. donosi ze Lwowa, iż w Galicji, w pobliżu Trzebini zdarzyły się cztery wypadki cholery *nostras*. Wypadek z objawami cholery *nostras* zdarzył się również w Szczakowy. Chorego odosobniono.

* * *

Nordd. Allg. Ztg. zapowiada ponownie „z pewnego źródła“, iż pogłoska o pojawieniu się cholery w Warszawie, jest czczym wymysłem.

W d. 27, b. m. w Astrachanie zachorowało 39 osób, umarło 26; w Woroneżu zachorowało 12, umarło 3; na stacjach kolei rostowsko-woroneskiej zachorowało 20, umarło 11; w Kazaniu, w mieście i w gubernji, zachorowało 43, umarło 20 osób. Do dnia 27. b. m. ze 130 chorych umarło w Samarze 64, w Baku ze 190 chorych umarło 141.

Warsz. Dniewn. donosi, że rząd postanowił nie zawieszać ruchu na Dolnym Donie i w ogóle z powodu cholery nie wstrzymywać i nie ograniczać ruchu na kolejach i drogach wodnych, a to dla tego, że środki takie mogłyby tylko niepokoić ludność. Wszyscy jednak przejezdni będą poddawani surowemu dozorowi.

* * *

„Ajencja północna“ donosi z Petersburga: „Po dzień 28. lipca umarło w Penzie i w gubernji penzeńskiej na cholerę, zawleczoną przez włościan, przybywających z nad brzegów Wołgi, 7 ludzi. Również pojawiła się cholera w gubernji tambowskiej wśród przybyłych z miejscowości zarażonych. Po dzień 29. lipca umarło 26 osób. W Charkowie od 25. lipca weszło do szpitali z dróg żelaznych 12 osób, umarło 2, wyzdrowiało 3; zasłabnięć na miejscu w gubernji nie ma. Na nowo zachorowało 5 osób. W pozostałych miejscowościach zarażonych umarło znowu razem 1834 ludzi. W kwarantannie kerczyńskiej i teodozyjskiej nowych zasłabnięć nie było.“

Jak pisze *Grażdanin*, zapotrzebowanie lekarzy we wschodnich guberniach, z obawy przed epidemją, ciągle wzrasta i coraz lepsze tymże ofiarują warunki i tak ziemstwo okręgu Atkarskiego poszukuje lekarzy, ofiarując miesięcznej pensyj tymże 400 rs., studentom medycyny 150 rs., felczerom 100 rs.

Magistrat miasta Astrachania udał się telegraficznie do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o pozwolenie zaciągnięcia z astrachańskiego banku miejskiego pożyczki w ilości 150.000 rs., potrzebnych do prowadzenia walk z cholerą.

* * *

Całej wschodniej Afryce grozi cholera, która silnie objawia się i straszne czyni spustoszenia w Abisynji i w krainie Somalisów. Głodem, od kilku lat panującym w tych stronach, wycieńczona ludność, nie ma dość sił, aby zwalczać epidemję, która powoli rozszerza się, zawleczona do krain sąsiednich przez karawany. W miejscowości Bular zmarło dotąd przeszło tysiąc osób, czyli czwarta część stałej ludności.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Toruń 1. sierpnia. Wszystkich podróżnych, przybyłych z Rosji, bada na głównym dworcu fizyk okręgowy. Podróżującym w wozach sypialnych w kierunku Berlina, nie wolno, z wyjątkiem Torunia, wysiadać na stacji. Wozy pocztowe i sypialne ulegają za przybyciem do Berlina natychmiastowej desynfekcji.

Wrocław 1. sierpnia. *Schlesische Ztg.* konstatuje prawdziwość doniesień o wybuchu cholery w Warszawie i dodaje, że również w Sosnowicach sprawdzono kilka wypadków cholery.

Wiedeń 1. sierpnia. Według doniesienia *Sonn. u. Montagsztg.*, ma panować w tutejszych koszarach Rudolfa od dni czternastu desenterja, a nawet jeden z chorych padł jej ofiarą.

Wiedeń 1. sierpnia. Profesorowie Kahler i Nothnagel pracują wskutek polecenia ministerstwa nad wykończeniem rozprawy, mającej na celu w sposób treściwy i przystępny wyjaśnić djagnozę i sposób traktowania cholery. Rozprawa ukaże się w tych dniach.

Toruń 1 sierpnia. Z dniem dzisiejszym zarządzono ścisłe badanie lekarskie wszystkich podróżnych, przybywających z Królestwa Wisłą.

Wiedeń 1. sierpnia. Ministerstwo nakazało desinfekcię wszystkich podróżnych, przybywających do Galicji z Rosji.

Rzym 1. sierpnia. Pisma tutejsze donoszą o dziesięciu wypadkach cholery w Montiglio pod Asti, z których dwa, według *Fanfulli*, zakończyły się śmiercią. Komisja wysłana, przez prefekta zarządziła przesłanie wnętrzności zmarłych do bakteryologicznego instytutu.

Petersburg 1. sierpnia. Z okolic, dotkniętych cholerą, dochodzą przerażające wieści. Panuje tam istna panika. Ludność gromadnie opuszcza swe siedziby. Z samego tylko Tyflisu umknęło w ciągu kilku dni ostatnich 35.000 osób. Głoszą też o wybuchu cholery w Moskwie.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Warszawa 31. lipca. Wydalenia Polaków urzędników kolei żelaznych w Królestwie Polskiem z posad, przez nich zajmowanych, odbywają się dalej z energją i zaciekłością. W tych dniach zamianowani zostali naczelnikami zarządu kolei dąbrowskiej w Radomiu: inżynier Łachtin dyrektorem kolei, inżynier Konstantinow naczelnikiem służby remontu, inżynier Wodopianow naczelnikiem ruchu i inżynier Tinow naczelnikiem służby trakcji.

Wiedeń 1. sierpnia. *Sonn- u. Montagsztg.* potwierdza doniesienia pism czeskich, że minister Prażak wręczył już podanie o dymisję i że miejsce jego w gabinecie zajmie dotychczasowy namiestnik Czech, hr. Thun.

Wiedeń 1. sierpnia. Wczoraj przyjechał tu wiceprezydent Korytowski.

Jena 1. sierpnia. Bismark przybył tu onegdaj wieczorem i przyjęty został przez mieszkańców korowodem z pochodniami i iluminacją. Wczoraj popołudniu odjechał do Schoenhausen.

Pitteburg 1. sierpnia. Aresztowano wśród strejkujących robotników 26 osób, jako podżegaczy. W tych dniach usiłowali nieświadomi sprawcy wysadzić w powietrze główny gmach fabryki w Homestead. W tym celu otworzyli przewody gazowe w piecach. Jeden z maszynistów z narażeniem własnego życia zdołał zapobiedz katastrofie.

Londyn 1. sierpnia. Wczorajsza rada ministerjalna oświadczyła się przeciw taktyce odwlekania w sprawie utworzenia się gabinetu Gladstona. Przy dyskusji adresowej zażąda Salisbury votum ufności, a następnie poda się do dymisji.

Belgrad 1. sierpnia. *Dnewni List* zamieszcza artykuł, inspirowany przez sfery rządowe, z zawiadomieniem, iż w tych dniach nastąpi podpisanie traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Warunki tego traktatu mają być korzystniejsze od poprzednich.

Praga 1 sierpnia. Vaszaty poddał wczoraj na odbytem tu zgromadzeniu ludowem ostrej krytyce postępowanie klubu młodoczeskiego, które nazwał zbyt łagodnem i kunktatorskiem i objawił zamiar założenia radykalniejszego pisma.

Berlin 1. sierpnia. Nominacja Bülowa na posła przy Watykanie została już podpisana przez cesarza. Tutejsze sfery kupieckie otrzymały wiadomość, że cholera już jest w Moskwie, ale rz d tai, aby nie przerażać publiczności.

Paryż 1. sierpnia. Prasa zajmuje się żywo kwestją prezydentury. Dzienniki radykalne z *Lanterne* na czele żądają zniżenia terminu urzędowania prezydenta do lat pięciu, oraz zakazu ponownej wybieralności.

Belgrad 1. sierpnia. Trzydziestu pięciu wybitnych przedstawicieli stronnictwa radykalnego ogłosiło manifest, zapowiadający wystąpienie z grona tegoż stronnictwa. Piszą w tym dokumencie: Zostaliśmy oszukani przez kłamliwe obietnice, powtarzane corocznie. Miasto przyrzeczonego zniżenia podatków, panuje nieznośne przeciążenie; budżet podwojono, deficyt rośnie. Od lat trzech zaciągniono 100 milionów nowej pożyczki. Wzywamy wszystkich naszych zwolenników by nie dawali wiary przewódzcom radykałów i odwrócili się od nich.

Wiedeń 2. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·13, żyto na jesień 7·13, owies 5·90.

Wiedeń 1. sierpnia. Na dzisiejszy targ na bydło spędzono 4558 sztuk, z tych 1239 galicyjskich. Płacono je po 51 do 59, prima zaś do 61. Ożywienie bardzo słabe.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. sierpnia 1892 r.

HOTEL ZORZA. F. Sozański z Hordynia. S. Schüller z Bremy. R, Kłopotowski z Wołynia. P. Podhoranji z Wiednia. W. Grünes, H. Adler z Wiednia. W. Umlauf z Symerówki.

HOTEL IMPERIAL. P. hr. Fersen z Brodów. W Ostermayer z Bodenbach. Z. Pilecki z Podola ros. F. Zubczyński ze Zbaraża. L. Doczekal z Berna. I. Weber z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. K. Kędzierska z Mereszowa. M. Pokorny z Grzymałowa. R. Moser, V, Radics z Mostów. I. Dreyer z Bremy. B. Winckler z Frankfurtu. I. Koller z Wiednia.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

Jedna lub dwie panienki znajdą umieszczenie pod bardzo korzystnemi warunkami. W domu fortepian i pomoc w naukach. Mieszkanie w środku miasta. Wynagrodzenie może być częścią pieniężne, częścią w wiktuałach. Bliższa wiadomość ul. Kurkowa l. 25, II. piętro nr. drzwi 10.

Do „Inteligenzprüfung" przygotować mogę w krótkim czasie, w języku polskim lub niemieckim. Posiadam wszystkie potrzebne książki, wyciągi i karty. Bliższe porozumienie pod adresem: „Inteligenzprufung", Lwów, poste restante. 628

Parcele pod budowę! Przy nowo powstać mającej ulicy, łączącej Łyczakowską z Pijarską, między numerem 64 a 70, są **parcele** pod budowę z wolnej ręki **na sprzedaż.** Bliższej wiadomości udzieli właściciel ul. Łyczakowska l. 70, lub w handlu p. Edmunda Riedla, plac Marjacki l. 10. 627

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy i uznany za nieszkodliwy bez żadnych domieszek metalicznych, odznacza się tem, że nadaje twarzy cudownie piękną i naturalną białość i nie pozostawia żadnych śladów użycia, cena pudełka 70 ct. Nabyć można w laboratorjum chemicznem ***Adolfa Pokornego*** (przedtem W Teny). Lwów, Wałowa 15. W Stanisławowie u A. Macury.

Zgubionego psa gończego, który zabiegł do Hrebenowa (koło Skolego), może właściciel odebrać u Nedeczky'ego w Hrebenowie. 629

Zamiana poczty w miejscu kąpielowem na pocztę w miasteczku lub miejscowości obok. Zgłoszenia pod P. K. restante Truskawiec. 624

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje etc. 2 pokoje, przedpokój i pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Przy ogrodzie jezuickim, Kleinowska 3 parter; 4 pokoje, przedpokój i przynależytości.

Korespondencja prywatna

H. R. Mimo dwukrotnej prośby — ani listu, ani wiadomości — co się z tobą dzieje gubię się w domysłach — a najprawdopodobniejszy — zapomnienie — całem sercem odpycham. Przyszlij list obszerny pod zwykłym adresem i sygnalizuj, jeżeli nie będzie i teraz odpowiedzi, nie narzucę się już nigdy. 630

W Banku Podolskim w Tarnopolu

do sprzedania:

Pszenica francuska t. zw. **Hors-concours,** gatunek późniejszy, udający się w przedplonach, bardzo wydatna, **nie podlegająca ani wyleganiu ani rdzy.** W zeszłym roku wydała **125 klg.,** w tym roku **150 klg.** Do sprzedania loco Bank Podolski Tarnopol **9 zł. 50 ct.,** lub na miejscu Zarząd dóbr Bogdanówka (stacja kol. państ.) **9 zł. 25 ct.** za 100 klg. netto. 1796 1—2

Próbki pszenicy w kłosie i w ziarnie są do obejrzenia w Banku Podolskim w Tarnopolu.

Wczesne zamówienia!

Na dekoracje całych objektów, flagi i chorągwie gotowe, flagi z herbami narodowemi i państwowemi, transparenta, herby plastyczne i malowane, lampiony.

Materje na chorągwie i do dekoracji

w różnych kolorach i gatunkach itp.

przyjmuje 1794 1—?

MAGAZYN

A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie, plac Halicki 2.

Założony w r. 1834. 928 a 1—5

Compain & Co., Limoges,

jedyny wyróbca słynnego

Cordial-Compain.

Compain & Co., Limoges,

założony w r. 1834,

wyrabiają najlepsze

francuskie specjalne likiery

Chartreuse, Menthe, Prunelline, Curacao, Giugnolet etc.

i „Cordial-Compain",

najsłynniejszy hygieniczny likier, uznany przez najznakomitszych klinistów.

Generalny zastępca dla Austro-Węgier

Philipp J. Gaiger,

Wien, II., Praterstrasse 7.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1005 1—7

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotowkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz **wszelkie wyroby stolarskie,** jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów.** dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe,** jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE,** składane

poleca PAROWA FABRYKA 1771 1—11

BRACI WCZELAK we Lwowie

Zakupuje wszelkie materjały tarte.

Olej (pokost) naftowy

jest najtańszym i najlepszym

środkiem konserwowania materjałów drzewnych

jak **belek, parkanów, dachów** i t. d. chroni drzewo **od wpływu wilgoci, pruchnienia i grzyba drzewnego,** przez napuszczanie olejem, nadając nadzwyczajną trwałość.

Beczki oryginalne zawartości około 150 klg. wysyłam z mego **składu fabrycznego** we Lwowie, zaś **PP. Budowniczym, przedsiębiorcom i inżynierom** przy odbiorze większej ilości, od 25 beczek począwszy, dostarczam *franco* do każdej stacji kolejowej po cenie wyjątkowej.

Jednocześnie polecam dla właścicieli **młynów, tartaków i wszelkich maszyn parowych i innych**

prawdziwą kaukazką 1649 1—3

Oliwę maszynową „RAGOSINE",

jako najtańszy i najlepszy materjał smarowy, *nadzwyczaj oszczędnie zużywający się* i zimową porą *nie stygnący.*

Przy użyciu tej oliwy, *konserwującej wszelki metal, czyszczenie maszyn jest zupełnie zbędne.*

Na próbę wysyłam chętnie w blaszankach plombowanych po 25 klg. zawartości.

Wyłączny i jedyny skład dla Galicji i Bukowiny, utrzymuje:

LUDWIK WINIARZ we Lwowie, Teatralna 17.

Wyroby torfowe!!!

Podściółka torfowa,

najzdrowsza, najelastyczniejsza podściółka;

Proszek torfowy,

środek desinfekcyjny o wysokiej wartości dla wychodków, pissoarów i t. d. uznany powszechnie przez najwybitniejsze fachowe znakomitości i hygienistów. 622 1—?

Skład dla Austro-Węgier u

K. A. Zschörner, Wien,

IV., Paniglgasse 19.

Sztuczne zęby i szczęki

według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5,

w domu Wgo P. Stromengera.

Poszukuje się

większych majątków, dobrze położonych i w dobrej glebie od **150 tysięcy** do **500 tysięcy.** Oferty z wymienieniem ciężarów i dochodów nadesłać wprost pod adresem: 633 1—5

Dr. Feliks Szymański

Wiedeń, V/1 36. Hundsthurmerstr.

Pośrednictwo wykluczone.

Cholera.

Najtańszy środek desinfekcyjny, w Niemczech od lat wielu używany

proszek torfowy

poleca

fabryka Mąki Kościanej, Romana Hr. Drohojowskiego w Krukienicach.

Cena za 100 klg. z wypożyczeniem worka 1 złr. za zaliczką franco Mościska. 1779 1—1

NA LATO!

KAFTANIKI

bawełn. cienkie (Schweissauger) bawełniane i niciane, siatkowe, jedwabne, wełniane, Jaegerowskie letnie.

Kaftaniki do gimnastyki

dla mężczyzn i dzieci.

Płaszcze tureckie,
Prześcieradła tureckie,
Ręczniki tureckie,
Spodnie do kąpieli,
Rękawice do nacierania,
Kapy na łóżka pikowe i trykotowe,
Prześcieradła płócienne grube do kąpieli

poleca handel

płócien i bielizny

JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

M. Messing i Spółka

Dom komisowy

dla sprzedaży rzeźnego bydła

wszelkiego rodzaju, 20 1—2

przyjmuje i wykonuje wszelkie odpowiednie zlecenia ku zadowoleniu Szanownych P. T. Komitentów i Wysokiej Szlachty.

Adres dla przesyłki bydła: **Wien, St. Marx.**

Listy i telegramy: **M. Messing, III., Mathäusgasse, Nr. 5.**

Cognac-Quint-Extract.

Marka ochronna dla Cognac-Quint-Extractu.

Dla natychmiastowego wytworzenia doskonałego, zdrowego i trwałego koniaku, którego od francuskiego rozróżnić nie można, polecam znaną specjalność.

Cena za 1 kilo (wystarczająca na 100 litrów koniaku) 16 zł. Przepis dopakowuje się gratis. Za najlepszy skutek i zdrowy fabrykat poręcza się **oszczędność spirytusu** osiąga się przez moją niezrówną **esencję wzmacniającą** do wódek; używszy napoj m smaku przyjemnego, dobrego i jest tylko u mnie do nabycia. Cena zł. 3·50 ct. za kilo (na 600—1000 litrów) wraz z przepisem użycia.

Oprócz tych specjalności, oferuję wszelkie **esencje** dla wyrobu **rumu, śliwowicy, żołądkówki i ziołowej,** oraz wszelkich istniejących dobrych **likierów, spirytuozów, octu i octu winnego** w jakości nieprześcignionej. Przepis dopakowuje się gratis.

Cenniki franco.

Za zdrowe fabrykaty poręcza się.

Karol Filip Pollak

Fabryka specjalności essencyj w Pradze

(poszukuje się sumiennych zastępców). 186 1—3

Konstantego Wiszniewskiego

odwaniacz czyli płyn desinfekcyjny

środek, służący do natychmiastowego usunięcia wszelkiej woni cuchnącej, a zarazem do desinfekcji lokali, zatrutych zarodkami chorób zaraźliwych.

Cena butelki litrowej 18 ct.

Główny skład w aptece

POD „SREBRNYM ORŁEM"

Zygm. Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

OBWIESZCZENIE.

Celem zabezpieczenia wykonania budowy rzeźni dla bydła rogatego, drobnego i grubego, tudzież nierogacizny, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację, która się odbędzie **dnia 8. sierpnia b. r.** w sali posiedzeń Rady miejskiej o **godzinie 11. przed południem,** na podstawie należycie ostemplowanych i w wadyum 10% zaopatrzonych ofert pisemnych i ustnych. Oferty zawierać mają słownie wyrażony opust w % od cen kosztorysu, wadyum złożone w gotówce lub w książeczkach kasy oszczędności, wreszcie oświadczenie oferenta, że warunki szczegółowe, kosztorys i plany są mu dokładnie znane i zrozumiałe, i że takowym bezwarunkowo się poddaje. — Jako cenę wywoławczą ustanawia się ceny kosztorysu, a mianowicie:

I.	za roboty ziemne i murarskie	7.123 zł.	91 ct.
II.	roboty betonowe	3 586 „	67 „
III.	„ ciesielskie	2,779 „	74 „
IV.	„ stolarskie	1.207 „	24 „
V.	„ ślusarskie	593 „	72 „
VI.	„ lakiernicze	609 „	86 „
VII.	„ różne	4.241 „	77 „
VIII.	urządzenie wewnętrzne	8.500 „	— „

Roboty od I. do VII. wymienione, mogą być łącznie lub poszczególnie zalicytowane, a odnośna kategorja robót winna być w ofercie wyraźnie powołaną; roboty, poz. VIII. objęte, a mianowicie urządzenie wewnętrzne, zostanie w wykonanie oddane na podstawie **osobnej** szczegółowej oferty, w której odnośne roboty co do wymiarów wagi i konstrukcji, winny być dokładnie określone, a nadto w miarę potrzeby rysunkami w stosownej podziałce objaśnione. — Z robót „różnych" mogą być wszystkie lub niektóre, stosownie do późniejszego zarządzenia Magistratu, we własnym zarządzie wykonane. Plany, kosztorys i warunki szczegółowe są do przejrzania w godzinach urzędowych w biurze technicznym Magistratu.

Magistrat miasta.

Kołomyja dnia 20. lipca 1892. 1880 1—1

Ostrzega się przed fałszerstwem!

Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Bilińskie pastylki do trawienia.

PASTYLKI DE BILIN.

Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogaerjach. 805 a 1—?

Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).

HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 3·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„ 4·—
„ „	**Wysiewki herbaciane**	„ 1·30
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 1915 1—?

Opakowania się nie liczy.

St. Egydyer Eisen- und Stahl-Industrie-Gesellschaft.

Wien. I., Krugerstrasse 18.

Do łaskawej uwagi!

Doszły nas w ostatnich czasach skargi na złą jakość naszych pilników. Po bliższem zbadaniu każdej pojedyńczej skargi, okazało się, że **owe pilniki nie były w naszych zakładach wyrabiane.**

Okoliczność i te tembardziej, że w nowych czasach pewna wiedeńska firma **pilniki** z marką **„Angel-Fischer"** sprzedaje, podczas gdy nasze pilniki **z I. Gusstahl tyglowej** są wyrabiane i noszą znak **„Anker-Fischer",** powodują nas do zwrócenia uwagi, aby uniknąć wszelkich nieporozumień z naszymi odbiorcami, że 719 1—3

nasza marka „⚓ FISCHER"

od więcej niż 50 lat, aż do dziś zupełnie **niezmienna** została. 719 1—2

WIEDEŃ w Lipcu 1892.

St. Egydyer Eisen- und Stahl-Industrie-Gesellschaft. (po bokach, dwukrotnie)

St. Egydyer Eisen- und Stahl-Industrie-Gesellschaft.

C. k. uprz. fabryka lanej stali

G. FISCHERA Następcy

Bracia Böhler & Cie.

założona w r. 1826

zaprasza tych szanownych odbiorców, których nie ma jeszcze dotychczas zaszczytu mieć w swem gronie, aby sobie o **pilnikach** naszych, wyrabianych **z czystej styryjskiej stali,** własny, bezparcjalny sąd wyrobić zechcieli, w którym to celu rozsyłamy z gotowością posyłki na próbę. 720 1—2

Korespondencje upraszamy do

składu w Wiedniu, I., Elisabethstrasse 12

lub I., Krugerstrasse 18.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!!

NA NOWE ZASIEWY!! (po bokach, dwukrotnie)

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne

pod gwarancją zawartości składników

dostarcza

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe

we Lwowie

po cenach niższych od dotychczas praktykowanych, a mianowicie:

Wyciąg z cennika:

	Kwas fosforowy w ogóle	Kwas fosforowy w wodzie rozp.	Azot	Cena za 100 kl. z work. zł. ct.
N. 1. mączkę kościaną roztworzaną kwasem siark.	13—14	12—13	2—3	7·50
N. 2. superfosfat z kości	18—19	16—18	½—1	7·80
N. 4. mączkę parzoną i niekleioną	17—19	—	4½—5	8·25
N. 15. guano superfosfat	—	14—15	—	6·—
N. 11. mączkę (żużle) Thomasa (75% miału	18—20	—	—	4·20
N. 16. kainit z Kałusza	—	—	—	1·50

z dostawą w wagonach lub półwagonach.

Cenniki, w których są wyrażone bliższe warunki spłaty, oraz informacje o sposobie użycia nawozów, dostarczają się gratis, franco.

Próbki każdej dostawionej partji mogą być na żądanie odbiorcy chemicznie zbadane przez c. k. Stację doświadczalną we Wiedniu na koszt Towarzystwa. 1727 1—?

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!!

Wydawca: Józef Laskownicki Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kettnera,